Nr. 107. Lwów — Niedziela dnia 10 Maja. Rok 1903.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h, w Niemczech . . 3 „ — „, w innych Państwach . . 4 „ — „. Za zmianę adresu dopłaca się 40 „. Sprzeć należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h, na prowincyi . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy zaset i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia za czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h., tłustym garmondem „ „ 6 h., koresp. prywatne „ „ 6 h. Nadesłane za trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 65 h.

Dziś: św. Izydora — Symeona m. | Jutro: św. Beatryksy P. — Jasona

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o g. 4 m. 38, Zachód „ „ 7 m. 20

Długość dnia godzin 14 minut 47. Przybyło dnia od wczoraj 3 min.

Awantury koszutowców.

Piszą nam z Pesztu 7 maja:

(∞) Sytuacya w sejmie tutejszym stała się wprost rozpaczliwa. Nie w pięknym gmachu, którego gotyckie wieżyce odbijają się w przejrzystych wodach modrego Dunaju, lecz w obozowisku cygańskiem uchodziłaby ona za niemożliwą! Mszczą się dawne grzechy kompromisów ze stronnictwem „niezawisłości", a oprócz tego na niem mści się jego rozwydrzenie. Zapanowała anarchia, której wściekłość równa bezmyślności. Obstrukcya orzekła na swem klubowem posiedzeniu, że skoro w państwie nastała ex-lex, to niechże ona będzie i w sejmie, a zatem precz z regulaminem obrad i z wszelką powściągliwością. Odtąd rozpasanie ma być regułą. Już samo to postanowienie wskazuje, że w stronnictwie kossuthowskiem wzięły górę elementa najburzliwsze, których żywiołem burda. Są jednak w tym obozie ludzie względnie umiarkowani, mający coś do stracenia. Oni też, lubo się oświadczyli za panowaniem rozpasania, sami natychmiast — — zachorowali. Do chorujących z politycznej potrzeby należy sam Kossuth z całem prezydyum stronnictwa. Kossuth widocznie nie miał odwagi powiedzieć sobie, że ponieważ jest wodzem swej partyi, więc musi jej słuchać, — i wolał się cofnąć na wyspę Małgorzaty. Za jego przykładem poszli inni stosunkowo „rozważni", a tak ster dostał się „najgorętszym". Ale i w ich rękach pozostawał niedługo, bo w stanowczej chwili, podczas największej burzy w sejmie, sam jakoś wpadł w dłonie dzikiego kossuthowca Polonyi'ego, którego dla krewkości i dla innych, już niepolitycznych powodów, stronnictwo to nie przygarnęło do siebie. Stanęło więc ono pod buławą człowieka, z którym nie chciało mieć nic wspólnego. Stało się to jakoś samo przez się, jedynie mocą bezwiednego staczania się z anarchicznej pochyłości. Szefem sztabu nowego regimentarza został również bez nominacyi, bez wyboru, lecz samo przez się, jakby w nagrodę za awanturniczy rozmach, p. Kubik, który pomimo słowiańskiego nazwiska, zapracował sobie na przezwisko Hunna. Ze wszystkich rzeczy zdolnych do postępu, największą w tym kierunku zdolnością odznacza się radykalizm: w przepaść anarchii leci bezwiednie, z zamkniętemi oczami.

Kiedy klub kossuthowców postanowił, że po ex-lex w kraju ma być ex-lex w sejmie, prezydent jego hr. Apponyi odrazu zrozumiał, co to znaczy, i także zachorował. Niezaprzeczenie, dobrze jest przeczekać burzę pod parasolem, ale przez to na fotelu prezydenta zasiadł p. wice-prezydent Gabryel Daniel, który nie potrzebował parasola, bo jest dziecięciem obstrukcyi, płodem dawnych kompromisów Banffyego z kossuthowcami. Cztery lata temu liberalna większość postanowiła była obostrzyć regulamin, po to właśnie, aby zapobiedz obstrukcyi i nadmiernej wybujałości opozycyjnych manier. Wówczas śp. Dezyderyusz Szilagyi patronował tej sprawie, — polityk tak giętki, a sybaryta tak wielki, że już wówczas wielu wiedziało, iż z tej łataniny nic pożytecznego nie będzie. Rzeczywiście, stworzono tylko pozór jakichś szranek i w dodatku, żeby za ten pozór czemś wynagrodzić kossuthowców, wybrano jednego z nich, mianowicie p. Gabryela Daniela, wice-prezydentem. Oczywiście, ten pan nie czuje się powołanym do strzeżenia regulaminu od koleżeńskich zamachów, a zresztą nie ma do tego ani ochoty, ani zdolności. Słynie z tego, że nigdy nie słyszy, czego nie chce słyszeć.

Ex-lex w sejmie wykonywa się więc w ten sposób, że kossuthowcy nie dopuszczają do porządku dziennego. Chociaż regulamin nie pozwala czytać przemówień ze skryptów, jeden z kossuthowców prawie trzy godziny czytał mowę i to nie swoją, lecz wziętą ze sprawozdań stenograficznych z przed lat czterech. Większość się oburzała, kossuthowcy kładli się od śmiechu, galerya, napełniona studentami, rzucała dowcipy ilekroć, p. Daniel wzywał większość do zachowywania powagi w izbie. Była to istna szopka, parodya parlamentarnych obrad na deskach jakiegoś teatrzyku. Można było tylko podziwiać niezrównaną cierpliwość p. Szella i jowialny humor jenerała Fejervary, którzy spokojnie się przypatrywali tej dziecinadzie.

Jednak dziecinada źle się skończyła. Postanowiono zamknąć posiedzenie, lecz przed tem, jak każe regulamin — trzeba było ułożyć porządek dzienny następnego posiedzenia. Tu kossuthowcy sypnęli gradem wniosków. Regulamin głosi, że skoro ktoś wniesie poprawkę do porządku obrad, to się ją przyjmuje lub odrzuca prostem głosowaniem, bez żadnej dyskusyi i bez żadnych mów. Kossuthowcy jednak zaczęli się zapisywać do głosu i tylu ich go zażądało, że rozprawa nad porządkiem dziennym przyszłego posiedzenia mogłaby trwać kilka posiedzeń. P. Daniel najpoważniej w świecie zapisywał tych mówców, udając, że nie słyszy okrzyków z ław większości, iż dyskusyi być nie może. Wówczas zniecierpliwiona większość otoczyła p. wiceprezydenta i jęła mu pokazywać w regulaminie paragrafy, w których powiedziano bardzo wyraźnie, że powinien bez żadnej dyskusyi poddać wszystkie wnioski pod głosowanie. Wtedyto podniósł się samozwańczy adlatus regimentarza obstrukcyonistów Polonyiego, p. Kubik i huknął, wskazując na większość: „Ona jednak zdolna do wszelkich zgoła łajdactw!"

Łatwo sobie wyobrazić, jak się wzburzyła gorąca krew węgierska, jak pociemniały twarze, a zapłonęły oczy. Nietylko młodzi posłowie, ale nawet tacy sędziwi, jak hr. Hadik-Barkoczy, posunęli się ławą do Kubika z podniesionemi rękami, wołając: „Precz z izby!" Szkoda, że w takiej chwili klubowi koledzy Kubika otoczyli go sobą, jakby żywym szańcem. Gdyby się odsunęli od niego, byłoby szlachetniej i roztropniej. Do bójki nie przyszło, bo się większość zmitygowała, do czego nie mało się przyczynili członkowie gabinetu. Wprawdzie zaraz potem wice-prezydent wezwał p. Kubika do porządku, a on przeprosił— nie większość, lecz izbę — za swój okrzyk, lecz całe zachowanie się kossuthowców w tym wypadku ostatecznie wykopało przepaść między nimi a większością.

Sejm ex-lex oczywiście nie jest sejmem— jest największem zaprzeczeniem parlamentaryzmu, afirmacyą wielogłowego despotyzmu, który dziś uśmierca prawa, a jutro — jeżeli władza wpadnie w jego ręce — może się stać „konwentem" na wzór francuskiego z ostatnich lat wieku XVIII.

Wszyscy się spodziewają, że Cesarz-Król który ciągle swój przyjazd do Budapesztu odkłada, ale już tym razem podobno niezawodnie za parę dni tu przybędzie, wynajdzie jakiś środek na fatalne położenie, w jakim kraj się znalazł. Zrozumiała jest ta nadzieja, ale jakże trudno ją urzeczywistnić!

Jest jednak nadzieja, że się obstrukcya niebawem opamięta i że Kossuth jak nagle zachorował, tak nagle wyzdrowieje, a to nietylko dlatego, żeby uratować swe stanowisko wodza opozycyi, lecz aby wogóle złagodzić ruchy swej armii. Bo kraj poczyna się podnosić przeciw szaleńcom obstrukcyjnym. P. Szell otrzymuje wiele telegramów dziękczynnych za swą spokojną i lojalną postawę. Komitaty szatmarski i csanadzki uchwaliły mu wotum zaufania, przyczem stanowczo potępiły obstrukcyę.

Niemcy i Polacy.

(Dokończenie).

Tyle o społecznych i wyłącznie administracyjnych utrudnieniach. Legalne prześladowanie jest tem surowsze, im więcej formy prawne są przestrzegane. *Summum jus, summa injuria*; a Polacy bezwątpienia traktowani są z bezwzględną sprawiedliwością. W sprawie wrzesińskiej mamy tego najlepszy dowód; a powracam do tej sprawy, mimo energicznych protestów ze strony Niemców. Zaprzeczanie w niczem nie zmieni faktów, a łatwo jest, mając przewagę za sobą, przyklasnąć kłamstwu. Rzeźnik Niemiec, który uderzył nauczyciela, mszcząc się za oćwiczenie syna, został uwolniony z powodu łagodzących okoliczności. W Wrześni biedna kobieta, obarczona pięciorgiem drobnych dzieci, które utrzymywała z pracy rąk swoich, została skazaną na półtrzecia roku więzienia, ponieważ użyła względem nauczyciela ostrych słów. Kara była bezwątpienia legalną: *summum jus*. Każdy artykuł kodeksu, skoro tylko skarga w sprawie narodowościowej zostanie wniesiona przeciw Polakom, bywa naciągany, torturowany literalnie, tak, by się dało wyśrubować winę; w tym wypadku drastyczność ta wystąpiła silniej niż w innych. Skutkiem rozporządzeń i woli Pangermanów, wszystkie polskie nazwy miejscowości zostały zmienione do niepoznania. Wrocław zamienił się w Breslau, Czeczewo w Dirselau, Bydgoszcz w Bromberg. By oszczędzać delikatny teutońskie uszy, tylko tak zmienionych nazw używać wolno. Listy adresowane do tych miejscowości według ich dawnego historycznego brzmienia bywają zwracane jako „nieznane". Skoro w adresie niemieckim znajdzie się parę słów polskich, listy bywają przedkładane wyższej władzy. Polskie narodowe melodye jako podburzające, zabroniono orkiestrom grywać.

A teraz wiązanka jaskrawo ilustrujących system faktów. W Toruniu, dwa miesiące temu, 32 uczniów gimnazyalnych, oskarżonych o zakładanie tajnych związków, skazano na wykluczenie ze wszystkich gimnazyów państwowych i na 3 lata służby wojskowej jako prostych żołnierzy bez względu na to, że niektórzy należeli do znamienitszych rodzin. Faktem jest, że celem ich związku była wyłącznie nauka historyi i literatury polskiej; trybunał dowodził, że utrzymywali to w tajemnicy przed profesorami, którzyby najchętniej poparli tego rodzaju studya! Klub zatem był politycznym tajnym związkiem, a zatem hakatyzm słusznie dąży do zniszczenia Polaków, a rząd słusznie popiera to dążenie. Kraj powinien być uwolniony do nogi od Polaków.

Wincenty Bolewski, wydawca polskiego pisma, skazany został na 500 marek kary; niech zatem sam czytelnik oceni, jak dowolną jest tam sprawiedliwość. Jeżeli mówi się po polsku w rozmowie potocznej, uważa się to jako polityczne przestępstwo i ściga się z temi drobnemi formalnościami, w jakie tak obfituje pruska procedura. I tak towarzystwo św. Wincentego à Paulo musi o swoich tygodniowych zebraniach donosić policyi. Zebranie czysto przemysłowego stowarzyszenia zostało przerwane przez żandarma, ponieważ nie jest on obowiązany rozumieć po polsku. Ten ostatni fakt został podniesiony w parlamencie niemieckim przez Niemca Wagnera z liberalnej partyi. Lecz najbardziej surowo traktowane są towarzystwa gimnastyczne czyli „Sokół", mający mnóstwo duchem patryotycznym tchnącej młodzieży. Proste poczucie nietylko sprawiedliwości, lecz zwykłego rozsądku znika, skoro tylko z nimi mają do czynienia. Jeden z członków „Sokoła" został niedawno ukarany za przywdzianie munduru w miejscu publicznem. Sędzia twierdził, że to był strój polski, a przeświadczenie o politycznych celach „Sokoła" dodało jeszcze sankcyi takiemu wyrokowi. Pojawienie się oskarżonego na ulicy — tak brzmi wyrok trybunału karnego w Bytomiu — w polskim stroju, obliczonym na to, by niepokoić ducha publicznego, jest wprost skandalicznem — i biedny człowiek został winnym przekroczenia porządku publicznego. Gdyby się przechadzał na w pół nagi po rynku, czyżby się mu dało coś więcej zarzucić?

System wychowawczy, od kiedy rząd ujął go w swe ręce, tchnie duchem niszczenia polskiej narodowości. Nauczyciel stał się wyłącznie człowiekiem płatnym za to, by niewolić dziatwę do czynienia jak się władzy podoba. Według ministeryalnego reskryptu z r. 1887, ani jedno słowo polskie nie śmie być wyrzeczone w czasie lekcyi w szkołach elementarnych, nawet gdy dzieci ani słowa nie rozumieją po niemiecku. Jedyny wyjątek stanowiła nauka religii, a obecnie i ten nakaz zniesiono. Tak w tym, jak w innych wypadkach, prasa hakatystyczna zwala całą winę na intrygi polskich xięży. Lecz jak się to dzieje, że wprost przeciwne zarzuty podnoszone są przeciw xiężom w stronnictwie radykalnem polskiem? Jeżeli mamy radykałom polskim wierzyć, xięża są w najwyższym stopniu niepatryotycznie usposobieni. Któż tu ma racyę?

Lecz wróćmy do założenia: wszystkie dzieci obowiązane są znać język i historyę swego narodu. W następstwie tego dyrektorowie szkół obowiązują nauczycieli do pouczania dzieci, że są Niemcami słowiańskiego pochodzenia. Dzieci zmuszone są do śpiewania w czasie rekreacyi: „Jam jest Prusak" i tym podobnych pieśni, które są kłamstwem w ich ustach. Mają do wyboru kłamstwo lub nieposłuszeństwo; a miłość do wielkiej niemieckiej ojczyzny jest im za pomocą laski szczepioną. Że podobny sposób postępowania nie zjednywa nauczycielom miłości dzieci, nie ulega kwestyi. W szkołach wydziałowych język polski jest tak udzielany jak głodnemu uncya chleba, a polska gramatyka po macoszemu traktowana z powodu jej skomplikowanej budowy. Obecnie po licznych zmianach i układach zadecydowano nakoniec, iż uczniowie, uczący się religii, mogą też uczyć się polskiego języka najdłużej przez przeciąg lat 2, zaledwo jedną godzinę raz lub dwa razy tygodniowo. Wyobraźmy sobie młodzież zmuszoną uczyć się języka bez znajomości gramatyki, a można z góry przewidzieć, jaki będzie rezultat. Lecz Prusacy są bardzo zadowoleni z tego postanowienia i na każde użalenie odpowiadają: „Pozwoliliśmy wam uczyć się po polsku, jeżeli wasi synowie nie chcą tej nauki, cóż my na to poradzimy". W gimnazyach system naukowy jest bardzo dokładny, a że język niemiecki wyłącznie w nich panuje, polscy uczniowie wiele korzyści odnoszą. Lecz tu się taktyka zmienia. Dać wyższe wykształcenie Polakowi z klas zamożniejszych, którego narodowość może się ostać mimo systemu, znaczy tyle co wzmocnić nieprzyjaciela. A więc liczne przeszkody stawiane są na jego drodze, tak moralne, jak materyalne. Nie mówię o moralnych; położenie Polaka wśród nauczycieli i towarzyszy, którzy okazują wyraźną pogardę dla jego narodowości, nie jest do pozazdroszczenia. Sto tysięcy, a nawet i więcej bywa corocznie przez rząd przeznaczanych dla biednych uczniów; lecz Polaków, aczkolwiek biednych, a często najzdolniejszych, usuwa się od wszelkiej pomocy. Niedawno jeden z dyrektorów szkolnych pragnął otrzymać zasiłek zazwyczaj wynoszący 300 do 400 marek rocznie dla biednego ucznia niezwykłych zdolności, lecz polskiej narodowości; prośba została odrzuconą. Polacy jednak przyczyniają się do sumy przeznaczonej przez państwo na ten cel, tak jak przyczyniają się udziałem na owe sto milionów uchwalonych dla wypędzenia ich z własnych siedlisk.

Płacą, by niemczyć naród według szkolnych programów, opłacają policyę, która ich prześladuje, i niosą grosz swój dla niesprawiedliwych sędziów, i muszą wydobyć pieniądz, służący do własnej ich zguby. I jakąż obronę znajdują Niemcy, jakie usprawiedliwienie tego barbarzyństwa zorganizowanego, na chłodno obmyślanego? Niektórzy próbują przeczyć przytoczonym tu faktom, lecz chcemy przytoczyć głosy takich, którzy z cynizmem starają się usprawiedliwiać system cały.

„W obec faktu, — a mówi to uczony profesor Hasse z Lipska, — iż nasz niepowstrzymany pęd ku Wschodowi trwa już lat 30, i że mamy do czynienia z takim, powstrzymać się nie dającym ruchem Słowian ku Zachodowi, walka o byt zmusza nas do wyboru między dwiema alternatywami. Albo rasa germańska musi stopniowo zaasymilować sobie wszystkie inne cywilizacye, jako podrzędne, lub też my sami będziemy pochłonięci przez potężniejszą społeczną organizacyę. *Tertium non datur*.. Że w walce o byt 80 milionów Niemców swoją kulturę przekażą wiekom przyszłym raczej, niż 10 lub 12 milionów Polaków, jest rzeczą jasną dla każdego oświeconego umysłu; w każdym razie 48 milionów Niemców może bardziej zaważyć na losach krainy tej, niż 2 i pół miliona Polaków." Jeżeli profesor Hasse, powołując się na cyfry, czyni z rzeczy niesłusznych słuszne, czyż dziwna, że większość Niemców sądzi, iż losy narodu wymagają tego, by bezprawiu stało się zadość. „Walka o byt" — to zdanie usprawiedliwia każdą zbrodnię na świecie, lecz twierdzenia ministra Miquela, gdy sobie uprzytomnimy fakta, są tak pozbawione wstydu, że im się wierzyć nie chce. „Rząd — mówił on — chętnie widzi, gdy Polacy ofiarują się służyć, czy to w wojsku, czy w służbie cywilnej. Jeżeli chodzi o awans, można być pewnym, że nie będzie żadnej różnicy między Niemcem a Polakiem; jednak trzeba przestrzedz Polaków, by nie udawali się o pomoc, pochodzącą z funduszów państwa".

„Niemiec przyjaźnie usposobiony dla polskiej narodowości, powinien być traktowany na równi z Polakiem". — „Nie uznaję — wyrzekł on przy innej sposobności—by prawa kolonizacyjne dotknęły Polaków; oni porówno z Niemcami powinni nam być wdzięczni za to, co dla nich uczyniliśmy". Wdzięczni! Może są, lecz za co innego. Oto zamiast osłabić ducha narodowego, prześladowanie wzmocniło go, i za to winni Polacy Niemcom wdzięczność.

Zmiana położenia, czasów Bismarkowskich sięgająca, wytworzyła polski średni stan przemysłowców. Nie mogąc osiągnąć ani liberalnych zawodów, ani urzędów, zmuszeni byli rzucić się do przemysłu, a nawyknienia nieodłączne przytem od twardej pracy, sumienności, dokładności, ducha przedsiębiorstwa przyczyniły się niemało do wykształcenia narodowego charakteru. Powodzenie ich w tym kierunku, a z powodu ścieśnionego zakresu nie możemy wchodzić w szczegóły, może być ocenione w świetle statystyki polskiego przemysłowego związku. W 1873 r. posiadał on 43 stowarzyszeń, 7648 członków, 3,739.302 marek kapitału obrotowego, w 1896 r. było 101 stowarzyszeń, 35.987 członków, a kapitał wynosił 27,009.273 marek. Lecz niedawno hr. Bülow twierdził, iż Prusy stworzyły polski stan średni. Te słowa są prawdziwemi, lecz wobec okoliczności, wśród których rozwinął się ten stan, mówić o wdzięczności, dowodzi niemałej odwagi. Jest to fakt, nie dający się zaprzeczyć, że antipolska agitacya, od objęcia rządów Bismarka, powiększyła się w dwójnasób. Co czynić należy, zapytują rozumniejsi Niemcy, w obecnym biegu zdarzeń? Jedni chcieliby jeszcze surowszych praw i obostrzeń, sądząc, że cel nie został osiągnięty z powodu zbyt łagodnego systemu. Lecz inni nie szczędzą przestróg rządowi, iż źle rozpoczął dzieło, i że żaden naród nie da się asymilować w tak bezwzględny sposób.

Gdyby stu milionów, uchwalonych dla kolonizacyi Prus wschodnich, użyto ku podniesieniu rolnictwa, pomocy dla bardziej przedsiębiorczych rolników, dla rozwoju literatury polskiej i dążenia do zgodnego pożycia obu narodowości. Lecz mało narodów, a zwłaszcza niemiecki, zdoła się wznieść do takiej wspaniałomyślności, a najmniej ci potomkowie krzyżaków, dla których żelazne prawo pięści jest dowodem żywotności narodu.

Dobrze jest zakończyć artykuł przytoczeniem słów Niemca, wcale nieusposobionego przychylnie dla Polski. W *Preussiche Jahrbücher* (styczeń 1902) profesor Delbrück pisze:

„Żadne nowożytne państwo nie zdoła zniszczyć cywilizowanego narodu... By to uczynić, trzebaby się uciec do środków, które nasza cywilizacya uważa za niegodne, a nawet będą one daremnymi, jeżeli naród ciemiężony posiada własną literaturę i poczucie indywidualnego bytu... A dzieci zmuszać do zwracania się przeciw własnej ziemi, znaczy czynić z nich nie Niemców, lecz męczenników. Jeden rozumny xiądz i garstka odważnych dzieci mogą oprzeć się całej potędze Prus i zwyciężyć w konflikcie... A jeżeli pruscy mężowie stanu uważają sztukę ukończenia dzieła w ten sposób zaczętego jako możliwą, w takim razie polityka Prus w wschodnich jej prowincyach staje się nie zbrodnią, lecz wprost niedorzecznością."

Król Edward VII w Rzymie.

O pobycie króla angielskiego w Rzymie nadchodzi następująca relacya: Obie wizyty króla angielskiego w Kwirynale i w Watykanie mają wydatne znaczenie polityczne. Przedewszystkiem co do pierwszej, Włochy i Anglia mają wspólne interesy na morzu Śródziemnem, związane są tradycyami wolności, jak to król Edward zaznaczył w toaście swym, wypowiedzianym w angielskim języku na obiedzie w Kwirynale, w odpowiedzi na włoski toast króla Wiktora Emanuela, przypominający sympatye, jakie oddawna wiążą oba kraje, idące zawsze razem w sprawie cywilizacyi i postępu. Choć więc — jak mówią — nie było obecnie żadnych pertraktacyj dyplomatycznych, Edward VII miał tutaj swój dzień polityczny.

Przytem Włosi niesłychanie dbają o przyjaźń Anglii, skąd do nich napływają funty szterlingów, które setki turystów przywożą. Gdzie spojrzeć we Włoszech, spotykasz Anglików wędrownych i osiedlonych. Z miast tutejszych Rzym i Florencya są ich ulubionem miejscem pobytu. W Rzymie arystokracya spokrewniła się niejednokrotnie z rodzinami Albionu, że tylko zacytuję księżnę Doria-Pamphilli, z domu księżniczkę Newcastle-Velham i księżnę Gaetani, z domu Wilbraham. Za tymi gośćmi wkroczyły tutaj zwyczaje *afternoon tea's, lunch'ów, lawn tennisa* i wogóle wszelkie sporty. Anglicy dają pieniądze na wykopaliska, zakupują starożytności, nie żałują groszy na cele dobroczynne, a na to wszystko Włosi są niezwykle czułymi, choć powinniby we własnym interesie strzedz się inwazyi sekt anglikańskich, które tutaj weszły przez wyłom w bramie Pia, rozłożyły się na pobojowisku i pozakładały więcej lub mniej „wolne kościoły", zabijając tradycye łacińskie miejscowe.

Ostatecznie, był to pierwszy król angielski, który przyjechał do króla włoskiego w odwiedziny, od morza po zwiedzeniu Gibraltaru i Lizbony, Malty i po kilkodniowym swobodnym pobycie w Neapolu. Edward VII umiał być tutaj i grzecznym, i w miarę uprzejmym, swobodnym i zręcznym w zjednaniu sobie sympatyj, czy popularności, nie dającym uczuć tej kolosalnej przewagi, jaką ma Anglia nad narodem, szukającym jej przyjaźni; nie był sztywnym, owszem, bardzo przyjacielskim, począwszy od uściśnienia ręki syndyka ks. Colonny, kiedy tenże powitał go uroczyście u wjazdu do przystrojonej ulicy Nazionale.

W miejskim teatrze Argentina dano dla niego galowe przedstawienie „Rigoletta" Verdiego z panną Reginą Pinkiertówną, jako Gildą i tenorem Marconim. Na przedstawieniu tem ukazała się w loży słynna z urody księżna Teano-Gaetani, z domu Colonna, córka asystenta przy tronie papieskim, mianowana świeżo damą dworu królowej Heleny, wbrew rodzinnym tradycyom. Nawet dla przypodobania się koronowanemu gościowi dodano do opery balet „Japonię", widocznie nie bez myśli teatralno-politycznej (!). Nie mówię już o rewii wojskowej za Prati di Castello i o nieco smutnej figurze, jaką przy tej sposobności zrobiła konnica włoska, widocznie zaniedbana, pomimo zewnętrznego szyku, jakim się kawalerzyści włoscy popisują. Zresztą król Edward, który tylko z ciężkiego obowiązku odprawia ceremonialne przyjęcia, bywa na obiadach i przedstawieniach, chciał pokazać, że i pamiątki starożytnego Rzymu go interesują, objechał w towarzystwie króla Wiktora-Emanuela miasto, jego niziny i wzgórza, bez innej eskorty, jak tylko w towarzystwie kilku agentów policyjnych na kołowcach, pędzących za powozem monarchów, jak to wprowadzonem zostało po zamordowaniu króla Humberta, co wogóle nadaje pojazdom królewskim jakby charakter cyrkowy. Miło było ociężałemu i już nadszarpniętemu fizycznie królowi odnowić wspomnienia Rzymu z r. 1859, kiedy jako ośmnastoletni młodzieniec, następca tronu, przebywał w Rzymie papieskim, bawiąc się podczas karnawału ulicznego, mieszając się z tłumem, rzucając gipsowe confetti, przypatrując się wyścigom *barberi* (kuców) na corso, w tym Rzymie, który się odtąd zmienił do niepoznania.

Tutejsza szeroka publiczność rzymska, wzorowo wychowana, masy ludu niezwykle przyzwoicie zachowujące się, z któremi policya zawsze nadzwyczaj delikatnie się obchodzi, przyjmowały króla owacyjnie, oklaskami, zacząwszy od przejazdu z dworca kolejowego do Kwirynału, aż do wycieczek na miasto, do angielskiej ambasady i odwiedzin w Watykanie. Trochę, jak powiadają, chłodna była atmosfera podczas przedstawienia w teatrze Argentina, na którem byli królestwo, cały dwór i król Edward, ale pochodziło to ztąd, że wiele lóż w teatrze miejskim jest własnością dziedziczną rodów arystokratycznych, tej czarnej (watykańskiej) arystokracyi, która zająwszy miejsca, nie mogła się tak gwałtownie rozgrzewać wobec gości kwirynalskich.

A i król Edward był cały czas *gentlemanem* nadzwyczajnie poprawnym. Z ambasady angielskiej przy Kwirynale kazano zdjąć szyldy i wywiesić wielką chorągiew czerwoną i złotą, z leopardami, chorągiew królewską, nie narodową, na znak, że ambasada jest niejako siedzibą prywatną suwerena, nie agenturą państwa. Było to ustępstwem, uczynionem Watykanowi, gdyż Edward VII ztamtąd. t. j. z ulicy Venti Settembre, jechał w odwiedziny do Papieża.

Mącono tu od kilku dni wodę, ile się dało, aby, o ile możności, przeszkodzić odwiedzinom króla Edwarda u Leona XIII. Gazety liberalne pełne były złośliwych insynuacyj, sprowadzały z góry znaczenie tej wizyty do zera. Protestanci angielscy protestowali przeciw niej, z fanatyzmem, jakiego u katolików, doprawdy, nigdy nie zauważyłem. Tutejsze gazety, naturalnie niewatykańskie, ogłaszały protesty z różnymi zjadliwymi komentarzami. Ale Edward VII pojechał do Papieża, i gazety katolickie powitały go niemal ostentacyjnie. Bo w samej rzeczy, wizyta ta ma doniosłe znaczenie. Od czasów Reformy, a nawet sięgając wiele dalej, żaden monarcha angielski nie przekroczył progu Watykanu. Zmieniają się czasy, nowe światło padło na wiek XVI z badań dziejowych, jest nawet zmiana w usposobieniu niektórych angielskich sfer protestanckich. Dążenie ku zjednoczeniu Kościołów zaczyna się powoli, ciężkim wprawdzie krokiem, zarysowywać w Anglii. I oto następca królowej Elżbiety, odwiedza następcę św. Piotra. Król Edward nie może zapomnieć, że ma 12 milionów poddanych katolickich, że dla Irlandyi niebawem nastanie życzliwsza era, więc wysłał dawniej ks. Norfolku na Jubileusz papieski do Rzymu, przyjmuje w Londynie papieską deputacyę na (odłożone następnie) uroczystości koronacyjne, teraz idzie — uścisnąć rękę Leona XIII.

Sam na sam zostali obaj w saloniku papieskim, Leon XIII i Edward VII, aby rozmawiać przez 25 minut. O czem rozmawiali, Leon XIII, który wyszedł naprzeciw swego gościa do sali tronowej — i Edward VII, który się pokłonił i uścisnął rękę 94 letniego starca, Głowy katolicyzmu? Nie wiadomo. Król prosił jeszcze Ojca św. o fotografię, którą mu posłano tegoż dnia do ambasady, opatrzoną w dedykacyę Leona XIII. Kardynał Rampolla nie oddał wizyty królowi za Papieża, bo oddać jej nie mógł. Zapewne Papież listownie podziękuje za odwiedziny dopiero w Londynie. Właśnie w wilię tegoż dnia Ojciec św. doszedł lat Piotrowych, tj. 25 lat, dwóch miesięcy i ośmiu dni panowania.

Jeżeli Rzym u króla wzbudzał wspomnienia z czasów młodości z r. 1859, to jakież wspomnienia musiał budzić król u Papieża, który go pamięta czteroletniem dzieckiem w Londynie, dokąd nuncyusz Pecci pojechał po ukończeniu nuncyatury brukselskiej i był na dworze królowej Wiktoryi.

Sprawy parlamentarne.

(*Telegramy „Przeglądu"*)

Wiedeń 9 maja. W komisyi ugodowej poseł Głąbiński omawiał wczoraj oświadczenie ministra handlu w sprawie kanału Dunaj-Odra-Wisła. Mianowicie minister wyraził się, że kwestya odebrania Węgrom prawa żeglugi na austryackich drogach wodnych posiada tylko akademickie znaczenie, gdyż drogi owe nie będą ukończone przed upłynięciem terminu ugody z Węgrami. Otóż poseł Głąbiński upatrywał sprzeczność pomiędzy tem oświadczeniem, a ustawą z r. 1901 jakoteż oświadczeniem rządu, wedle którego kanał Wiedeń-Kraków ma być ukończony w pierwszym okresie budowlanym, to jest do r. 1912, podczas gdy ugoda z Węgrami ma trwać do połowy roku 1913. Mówca wobec tego zapytywał ministra handlu, jak on tę sprawę pojmuje.

Minister handlu p. Call w odpowiedzi powołał się na swoje oświadczenie, które złożył w przybocznej Radzie dla dróg wodnych i na program budowy austryackich dróg wodnych. Rząd nie ma zamiaru dopuścić do zwłoki w budowie, przeciwnie, gdyby w pierwszym okresie okazało się, że obecny kredyt na budowę kanału Wiedeń-Kraków nie wystarcza, to rząd zwróci się do ustawodawczych czynników z prośbą uzupełnienia go na dalsze prowadzenie robót.

P. Mastalka (młodoczech) porusza sprawę rokowań pomiędzy ministrami austryackimi a węgierskimi, o których donoszą dzienniki i protestował przeciw ewentualności, aby zażegnanie obstrukcyi węgierskiej odbyło się kosztem Austryi. Obowiązkiem reprezentantów ludu jest żądać zupełnego wyjaśnienia celu i przebiegu obrad, które wywołują publiczne zaniepokojenie.

Po zamknięciu dyskusyi, artykuł 7 przyjęto bez zmiany.

Sprawozdawca p. Schwegel wniósł, aby do artykułów 8 i 9 żądano rozmaitych aktów, aby więc dyskusyę nad nimi odroczono na później.

Wniosek ten przyjęto, poczem posiedzenie zamknięto. Następne we środę.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi celnej prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad cłami zbożowemi. Przemawiali między innymi pp. Garapich, Szeptycki i sprawozdawca Marchet. W głosowaniu odrzucono wniosek Seitza w sprawie przyznania wolności celnej dla zboża lub pozostawienia stanu obecnego. Wniosek referenta co do odłożenia pozycyi „jęczmień" i „kukurudza" przyjęto. — Zresztą przyjęto wszystkie pozycye według projektu rządowego. Następne posiedzenie komisyi celnej we wtorek.

Galic. Kasa Oszczędności.

Pod przewodnictwem prezesa Wydziału p. Stanisława Niezabitowskiego odbyło się dziś zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków galic. Kasy oszczędności. Po zagajeniu zebrania zabrał głos p. Eugeniusz Pierożyński i zdawał sprawę w zastępstwie Dyrekcyi o zamknięciu rachunków za rok ubiegły.

Na wstępie swego sprawozdania przypomina Dyrekcya, że rok ubiegły odznaczał się nadzwyczajną tanością i obfitością pieniędzy. Naturalnym wynikiem obfitości gotówki był zwiększony jej napływ do galicyjskiej Kasy oszczędności. W dniu 31 stycznia 1902 wynosił stan wkładek 69,288.494 koron i byłby niewątpliwie w ciągu pierwszego półrocza przekroczył statutem zakreśloną najwyższą granicę 70 milionów, gdyby nie to, że z dniem 1 marca 1902 obniżono stopę procentową z 4% na $3^{3}/_{10}$%. Zarządzenie to wpłynęło na zmniejszenie się stanu wkładek. W końcu lutego 1902 wynosiły one 69,785.195 koron, a po obniżeniu stopy procentowej od 1 marca do końca czerwca zmniejszyły się o 1,453.184 K.

W drugiem półroczu 1902 wkładki w dalszym ciągu odpływały, lubo już w mniejszej mierze, a w październiku 1902 wynosiła przewyżka zwrotów nad wkładkami 1.477.607 K. Tak znaczne wypłaty wyczerpywały ruchome fundusze Kasy i zmuszały ją do sprzedaży niektórych walorów; a ponieważ w lipcu 1902 Sejm podwyższył gwarancyę kraju dla wkładek gal. Kasy oszczędności do 80 milionów i tem samem niebezpieczeństwo przekroczenia statutem zakreślonej granicy zostało odsunięte, przeto Dyrekcya Kasy podwyższyła stopę procentową począwszy od 1 listopada 1902 z $3^{6}/_{10}$ na $3^{3}/_{4}$%. Czy to zarządzenie, czy też inne czynniki wpłynęły dodatnio na ruch wkładek, tego zdaniem Dyrekcyi na pewno stwierdzić nie można, dość, że ubytek wkładek w ostatnim kwartale 1902 był już znacznie mniejszy i wynosił tylko 388.635 koron. W dniu 31 grudnia 1902 wynosił stan wkładek 69.020.500 K. na 89.141 książeczkach.

Stan pożyczek hipotecznych i komunalnych, udzielonych przez Kasę oszczędności, wynosił z końcem roku 1902 sumę 40.850.232 koron, zatem zwiększył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 414.906 koron. W ciągu roku 1902 zaliczono na dobra 6 nowych pożyczek hipotecznych w sumie 445.000 K., na realności miejskie 54 pożyczek w sumie 1.442.000 K., na realności wiejskie jedną pożyczkę w sumie 4000 K. i trzy pożyczki komunalne w sumie 246.000 K.

Spłacono zaś w ciągu roku pożyczek hipotecznych na 1,722.093 koron. — Hipotek w egzekucyi było z końcem roku 1901 — 26, w ciągu roku 1902 zaś dano do egzekucyi 37, w tym czasie zaś z powodu częściowego lub całkowitego wyrównania zaległości ratalnych cofnięto 36 spraw egzekucyjnych, przymusową sprzedażą załatwiono 4, pozostało więc z końcem roku 1902 w egzekucyi 23 hipotek. W ciągu roku ubiegłego zmuszona była Kasa nabyć na licytacyi 8 realności we Lwowie i jeden majątek ziemski (Bełejów), sprzedała zaś dwie realności we Lwowie. Z końcem roku posiadała dwa majątki ziemskie (Bełejów i Brzostek), 5 gruntów budowlanych we Lwowie, 1 realność w Brzuchowicach, 11 domków robotniczych w Zamarstynowie, 5 piętrowych kamienic w Zamarstynowie i 24 domów czynszowych we Lwowie. — W tych nieruchomościach, będących własnością Kasy, tkwi kapitał pożyczkowy 1,354.509 koron, — dochodu zaś przyniosły one 68.458 K., co odpowiada oprocentowaniu tego kapitału po $3^{75}/_{100}$%. Ponieważ jednak między tymi objektami znajdują się niektóre nabyte dopiero w lipcu, a nawet we wrześniu 1902, na których ciążyły duże pożyczki, przeto oprocentowanie kapitału, włożonego w resztę nabytych ruchomości, wynosi przeszło 5%.

Jak w zeszłorocznym tak i w tegorocznym bilansie figuruje niezoszczędzona pozycya „Interesa w likwidacyi" obejmująca resztę nieodpisanych dotąd wierzytelności Kasy do ś. p. Stanisława Szczepanowskiego, ś. p. Kazimierza Odrzywolskiego i p. Wacława Wolskiego. Rubryka ta wynosi kolosalną sumę 9,575.480 koron i zwiększyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 1,011.002 koron. Powodem tego jest, jak wyjaśnia Dyrekcya w swem sprawozdaniu, ta okoliczność, że Kasa oszczędności kupiła od Banku dla górnictwa i przemysłu w Berlinie połowę kopalni nafty W. Wolski, K. Odrzywolski i Spółka w Borysławiu i Nahujowicach, musiała zaś ją kupić dlatego, że druga połowa tej kopalni obciążona była zastawem na 540.000 koron, danym przez ten Bank na popęd kopalń i następnie wypowiedzianym. Kasa oszczędności była więc w przymusowem położeniu albo spłacenia tej zaliczki, albo też utracenia zabezpieczenia swego w kopalni borysławskiej.

Do tego jednak nie można było dopuścić, gdyż bez kopalni borysławskiej zmniejszyłaby się znacznie wartość przedsiębiorstw kopalnianych Kasy, bo produkcya kopalni w Schodnicy skutkiem naturalnego wyczerpywania się, spadła od roku 1899 z 3351 na 1643 wagonów a reszta objektów kopalnianych przedstawia jedynie nieodkryte terreny. Dlatego też musiała Kasa spłacić owemu bankowi berlińskiemu jego zaliczkę i zakupić odeń jego połowę kopalni borysławskiej. Dalszym powodem tak znacznego zwiększenia się tej rubryki jest to, że skutkiem przesilenia w przemyśle naftowym wogóle kopalnie będące w zarządzie Kasy, dały niedobór administracyjny. Dopóki trwać będzie obecne przesilenie w przemyśle naftowym, dopóty, zdaniem Dyrekcyi, sprzedaż tych kopalń za cenę możliwą do przyjęcia jest mało prawdopodobną.

Rachunek strat i zysków daje nadwyżkę dochodów 58.027, która użytą została na pokrycie odpisanych weksli w procesie.

Imieniem Wydziału postawił p. Pierożyński wniosek, by przyjąć do wiadomości rachunki gal. Kasy oszczędności za rok 1902 i zaproponować Sejmowi, by udzielił Dyrekcyi absolutoryum z tych rachunków.

W dyskusyi zabrał głos p. Edmund Riedl i zażądał wyjaśnienia, jakie są powody zmniejszenia się portfelu wekslowego Kasy. W szczególności idzie mówcy o to, czy powodem tego nie jest ta okoliczność, iż dyrekcya robi trudności osobom, starającym się o kredyt wekslowy.

Następnie pragnąłby mówca bliższych informacyi co do t. z. „interesów w likwidacyi", tj. wierzytelności, powstałych z interesów Kasy z śp. Szczepanowskim i firmą Wolski i Odrzywolski. Mówca wie tylko, że jednego roku odpisano już z tych interesów na przepadłe 2 miliony, drugiego roku milion, — takie rzeczy jednak zapominają się, a w tegorocznem zamknięciu rachunków figuruje tylko obecny stan interesów w likwidacyi. Otóż mówca prosi o wyjaśnienie, ile właściwie ulokowała Kasa w tych interesach, i ile na nich straciła lub zarobiła. — Wogóle — zdaniem mówcy — interesa naftowe są wielkim ciężarem dla Kasy i dlatego mówca wnosi o polecenie Dyrekcyi i Wydziałowi, by zastanowiły się nad tem, czy nie dałoby się raz już spieniężyć tych interesów w likwidacyi.

Członek Wydziału p. Eugeniusz Pierożyński wyjaśnia, że suma wszystkich pretensyi Kasy oszczędności do pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego wynosi przeszło 20,210.000 koron, suma zaś wszystkich dochodów, jakie przyniosły przedsiębiorstwa, oddane Kasie w zastaw, 3,658.000 koron, wobec czego należytość Kasy redukuje się do 16,575.480 koron. Z tego jednak odpisano już 7 milionów i dlatego rubryka interesów w likwidacyi figuruje w tegorocznym bilansie z sumą 9,575.480 koron.

Dyrektor dr. Steczkowski oświadczył, że zarząd Kasy oszczędności uważa za swój pierwszy obowiązek sprzedać swe przedsiębiorstwa kopalniane i nie ma prawie miesiąca, aby nie nawiązywano w tym celu jakichś rokowań. Niestety, obecne konstelacye nie pozwoliły jeszcze osiągnąć ceny możliwej do przyjęcia i dlatego musi Kasa trzymać nadal te przedsiębiorstwa. Bądź co bądź tem się może poszczycić zarząd Kasy oszczędności, że w ciągu lat czterech przecież wydobył z tych przedsiębiorstw kopalnianych przeszło milion koron.

Dyrektor Nikorowicz wyjaśniał powody zmniejszenia się portfelu wekslowego Kasy. Jednym z nich było zmniejszenie się stanu wkładek w roku ubiegłym, a drugim nadzwyczajna taniość pieniędzy, która sprawiła, że wielu dawnych klientów Kasy gdzieindziej szukało kredytu wekslowego, gdyż mogło go tam dostać taniej.

W głosowaniu uchwalono przyjąć rachunki do wiadomości i przedstawić Sejmowi wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum.

Na tem zakończono obrady.

List do Redakcyi.

(*Dziwne praktyki skarbowe*).

Dnia 22go listopada 1902 r., przymuszony egzekucyą, zapłaciłem w urzędzie podatkowym w Bukowsku kwotę 13 koron 75 halerzy, tytułem rzekomo zaległego podatku wymierzonego mi przez urząd podatkowy w Horodence. Ponieważ pretensya ta była urojoną, wniosłem natychmiast zażalenie do krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie i po długiem oczekiwaniu otrzymałem z tej dyrekcyi rezolucyę z daty Lwów, 26 stycznia 1903 l. 8768, którą zawiadomiono mnie, że niesłusznie zapłacony podatek mogę sobie napowrót odebrać w urzędzie podatkowym w Bukowsku, pod warunkiem, jeżeli zwrócę kwit kasowy wydany mi przy zapłaceniu powyższej należytości.

Ponieważ kwit ten załączyłem był do zażalenia, wniesionego do krajowej dyrekcyi skarbu, a kwit ten z rezolucyą zwrócony mi nie został, przeto pozwalam sobie na tej drodze, aby uniknąć dalszych wydatków na stemple, zapytać Wysoką Władzę skarbową, jak mam rozumieć tego rodzaju rezolucyę, zakrawającą wprost na żart.

Bukowsko dnia 7 maja 1903.

Franciszek Hossowski.

Mały fejleton.

WIOSNA.

Do szczupłego szeregu widowisk, które, pomimo, iż trącą myszką, zawsze jeszcze są owacyjnie przyjmowane przez szanowną publiczność, należy — wiosna. Na orzeczenie powyższe zgadzają się podobno wszyscy krytycy, nie wyłączając i tych, którzy na przedstawienia mają zwyczaj przychodzić ze sprawozdaniem przygotowanem z góry.

Ja sam zjawisko wiosny obserwuję po raz czterdziesty któryś i pomimo to, za każdym razem wydaje mi się jednakowo nowem i zajmującem. Znam bezwzględnych czcicieli czystego rozumu, ludzi, którzy zjedli zęby na wydrwiwaniu wszelkiego rodzaju „zjawisk metafizycznych". I ci jednak kiwają głowami na widok zieleni młodocianej, ubarwiającej drzewa, krzewy i trawniki. Nie zdarzyło mi się słyszeć, aby który z tych mędrców wygłosił zdanie, w rodzaju:

— Wielka mi dopiero sztuka! Pozwólcie, niech się przez chwilę dobrze namyślę, a zrobię wam taką samą wiosnę!

Budzi też ona zachwyt powszechny.

Poeci witają ją odami, w których nieodmiennie muszą znajdować się rymy: „wiosna" i „radosna". Jeden z nich, odznaczający się większą niż normalna gotowością natchnienia, świeżo wystąpił z sześcioma poematami, ogłoszonemi jednego dnia w rozmaitych czasopismach. Ludność realna codziennie wieczorem zgromadza się w ogrodzie Jezuickim i otwartemi ustami wchłania w piersi zapachy rozkwitających kasztanów i akacyj. Czary wiosenne wywierają wpływ nietylko na inteligencyę, lecz i na służbę domową. Tak np. panie skarżą się powszechnie, że ich służące już od tygodnia, z nastaniem zmroku, giną na długie godziny.

W całej przyrodzie obudziło się życie dziwnie ożywione: Ze szpar utworzonych w korze drzew wypełzły rozmaite robaczki, w powietrzu przepełnionem oparami upajającemi wzlatują różnobarwne motyle. Rozmaici tenorowie ad hoc wynajmowani do budzenia w tłumie poczucia estetycznego, zmaleli w porównaniu ze śpiewakami natury. Słowiki szaropióre, po dokładnem wyplenieniu ogrodów prywatnych na cele budowlane, wynicsły się do muzeów osobliwości, gdzie można podziwiać je za oddzielną opłatą.

Jednem słowem, nad światem nawet wynaturzonym, jak Lwów, roztacza swoje tęczowe skrzydła wytwór staroświecki i zacofany, lecz wciąż jeszcze nie wychodzący z mody, piękna, słoneczna wiosna.

KRONIKA.

Lwów 9 maja.

Marszałek hr. Potocki odjechał wczoraj wieczorem z Wiednia z powrotem do Lwowa.

Jubileusz Jana Galla. Komisya koncertowa ustaliła już program koncertu jubileuszowego. Koncert odbędzie się w Filharmonii we środę dnia 20 b. m. wieczorem. Wezmą w nim udział wszystkie Towarzystwa muzyczne naszego miasta, więc „Gal. Towarzystwo muzyczne", „Lutnia", „Echo", „Chór akademicki" i „Bojan". Wstępną kantatę odśpiewają połączone siły śpiewackie wszystkich tych Towarzystw, w dalszych częściach programu każde z nich wykona pod batutą swego dyrygenta jeden lub więcej utworów choralnych. „Echo" śpiewać będzie pod dyrekcyą Galla. Liczba wykonawców przenosić będzie w kantacie z pewnością 200. W program wchodzą wyłącznie kompozycye jubilata.

Oprócz śpiewów choralnych wykonane będą także pieśni solowe i tercety na głosy kobiece. Na solistów uchwaliła komisya uprosić panie Gracką-Krzyżanowską, Kasprowiczową, Pawlików-Nowakowską i Rauchównę i pana Aleksandra Myszugę. Bilety nabywać już można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Ofiara. Cesarz ofiarował z prywatnej szkatuły 8.000 koron na pogorzelców Rozdołu, w powiecie żydaczowskim.

Koncert na rzecz „Domu kobiet" i stypendyum im. Adama Mickiewicza urządza „Ognisko kobiet" w poniedziałek d. 11 maj. br. w sali Filharmonii. Współudział w koncercie wezmą pp. drowa Marya Gembarzewska, prof. Teodor Pollak, Jan Nowacki i M. Ludwig. Bilety są do nabycia w księgarniach Altenberga i Połonieckiego i w cukierniach Bienieckiego i Zalewskiego.

Polska wystawa fotograficzna we Lwowie 1903. W dniu 1 maja Jury wystawy odbyła posiedzenie i przyznała dyplomy honorowe: pp. Reginie Mikolasch, Joachimowi Traczykowi i Karolowi Piskorzowi, zaś listy pochwalne: pp. Rudolfowi Huberowi, Kazimierzowi Broklowi, Witołdowi Łozińskiemu, Arturowi Feldmanowi, Stanisławowi Jaroszyńskiemu i dr. Norbertowi Lilienowi.

Samobójstwo w parku Kilińskiego. Na placu powystawowym, o kilkadziesiąt kroków za pawilonem okocimskim, odebrał sobie wczoraj życie przez poderznięcie żył u obu rąk Edmund Reif, kancelista sądowy, żonaty, zamieszkały przy ulicy św. Łazarza l. 7. Liczył lat 33. Przy zwłokach jego znaleziono 30 koron, oraz książeczkę udziałową lwowsk. Tow. urzędników opiewającą na 610 koron. Powód samobójstwa dotychczas niezbadany.

Wycieczka do Wiednia. Dnia 17 maja odbędzie się staraniem Czytelni kolejowej wycieczka do Wiednia. Bilet jazdy tam i napowrót trzecią klasą 15 koron, drugą 20 koron. Powrót z Wiednia we środę 20 maja.

Zaręczyny w domu cesarskim. Arcyksiężniczka Marya Henryeta, trzecia córka arcyksięcia Fryderyka, ma się wkrótce zaręczyć z księciem Ludwikiem Bourbon, hrabią Eu, wnukiem zmarłego cesarza brazylijskiego. Arcyksiężniczka urodziła się w Preszburgu w r. 1883, książę Ludwik w Petropolis w r. 1878 i jest teraz porucznikiem w armii austro-węgierskiej. Zaręczyny mają być oficyalnie ogłoszone jeszcze w bieżącym miesiącu.

Ślub. Panna Jadwiga Mrozowska, była artystka naszego teatru, a obecnie artystka teatru krakowskiego wzięła dziś w kościele św. Floryana w Krakowie ślub z p. Leoncyuszem Poraj Wybranowskim.

Bójki studenckie w Wiedniu odbywają się od paru dni na tamtejszej Politechnice; nastawają na siebie nawzajem studenci niemiecko-narodowi i katoliccy. Przedmiotem sporu jest głównie kwestya pojedynków studenckich, katolicy bowiem należą do towarzystw, które pojedynków nie uznają. Wczoraj doszło do scen takich, że policya wielu aresztowała, a rektor kazał pedelom usunąć z gmachu opornych studentów.

Koncert „Lutni" w Filharmonii. Wczorajsza generalna próba wspaniałego oratoryum „Samson" wypadła nadzwyczajnie. Nie pamiętamy podobnego entuzyazmu po żadnej próbie, jaki był wczoraj. Amfiteatr zapełniony licznie miłośnikami muzyki, trząsł się od oklasków, a tak chór, jak i soliści byli przedmiotem gorących owacyi ze strony mistrza Leoncavalla, który serdecznie gratulował wszystkim. Orkiestra Filharmonii wprost imponowała. — Jutrzejszy koncert będzie jednym z najwspanialszych, jakie „Lutnia" dotychczas wykonała.

Przygotowania do antysemickich rozruchów w Kijowie. Z Kijowa donoszą: Poczynając od dnia 26 kwietnia po mieście zaczęły krążyć wiadomości o przygotowaniach do bicia żydów. Pogłoski, zabarwione różnemi wersyami, doszły do absurdów. Wzburzenie w mieście z każdym dniem wzmagało się i od 29 kwietnia całe rodziny żydowskie zaczęły wyjeżdżać z miasta. Wielu kupców wynosiło towary ze sklepów i magazynów; obroty handlowe nieco się zmniejszyły. Nad wyraz przykre wrażenie wywierał widok jadących rodzin, oraz dzieci, wyglądających z pod stosów poduszek i różnych rzeczy. Uciekali z miasta nietylko ubożsi żydzi, ale również i ludzie, należący do inteligencyi. Wogóle nad miastem zawisła jakaś ciężka atmosfera; wszędzie krążą patrole, na twarzach widać niespokojne zakłopotanie i nerwowe naprężenie.

Zaręczyny. Donosząc wczoraj o zaręczynach panny Anny Zakrzewskiej z księciem Tasca di Cesto, podaliśmy, że jest ona córką profesora uniwersytetu krakowskiego. Otóż zaszła tu pomyłka, albowiem ojciec narzeczonej jest właścicielem dóbr na Ukrainie, którego druga córka wyszła w zeszłym roku za księcia Golicyna.

Odeska wiadomość o hr. Potockim. Przed kilku dniami telegramy doniosły, że do Odessy przywieziono z Kairu ciężko chorego Jana hr. Potockiego, syna Piotra. Tymczasem okazało się, że żaden hr. Potocki Jan a syn Piotra obecnie nie żyje, że przeto w doniesieniu tem gra rolę albo jakaś mistyfikacya, albo nieporozumienie. Niektóre dzienniki rosyjskie dodały do pogłoski o chorobie owego hr. Potockiego jeszcze tę wiadomość, że jego żona z rozpaczy z powodu nieuleczalnej choroby męża, przez 15 dni w Kairze nie przyjmowała pokarmu i zmarła śmiercią głodową.

P. Aleksander Myszuga, znakomity nasz tenor, bawi teraz w Kijowie na gościnnych występach. Odtworzył tam partye Jontka, Fausta i wreszcie Kania w Pajacach. Otóż dzienniki tameczne są pełne entuzyazmu dla jego kreacyi, zwłaszcza zaś dla Jontka i Kania. Powiadają one, że takiego przedstawiciela tych partyj, jakim jest znakomity tenor lwowski, Kijów jeszcze nie widział, jakkolwiek już bardzo wielu znakomitych artystów śpiewało w tamecznej operze.

Zabawną jest jednak nauka, jaką przy tej sposobności daje prasa kijowska tamecznej publiczności. Oto Myszuga, śpiewak w gruncie rzeczy liryczny, umie jak wiadomo w ostatniej scenie „Pajaców" wydobywać ze swej krtani tyle akcentów dramatycznych, że naprawdę może być zaliczony do najlepszych reprezentantów tej partyi, jacy kiedykolwiek i gdziekolwiek śpiewali. My naprzykład lepszego Kania nie widzieliśmy na żadnej z europejskich scen. A ta straszna boleść, jaką on wydobywa, gdy kończy swą partyę *parlando* słowami, „La comedia è finitâ" jest tak potężną, że łzy wyciska z oczu ludzi najbardziej zimnych. Otóż naturalnie, że ta scena porwała publiczność kijowską i w naiwności swojej zażądali kijowlanie od p. Myszugi, aby ją powtórzył. Kurtyna spada — cały teatr wrzeszczy „bis". — „Jakto — piszą dzienniki kijowskie — więc chcielibyście, żeby Myszuga drugi raz mordował swą żonę? Drugi raz płakał gorzkiemi łzami? Drugi raz staczał się ze schodów? I w ogóle powtarzał drugi raz rzecz taką, którą zdaje się raz tylko w życiu odbyć można?"

List gończy rozpisał wiedeński sąd karny za niejakim Stanisławem Czajkowskim, rodem ze Lwowa, zostającym pod zarzutem oszustwa. Czajkowski, 22-letni młodzieniec, podaje się za porucznika kawaleryi, a obecnie ma bawić we Włoszech.

Z kolei. Ruch pociągów, zarówno towarowych, jak osobowych, bez przesiadania się na linii Czortków-Zaleszczyki, pomiędzy Torskiem a Worwolińcami, podjęto na nowo wczoraj pociągiem nr. 5657.

Metareklama. Wiadomo, że reklamy koncertowe są zwykle pełne przesady. Ale następująca, którą zamieścił *Kuryer Warszawski* celem wzbudzenia entuzyazmu u publiczności dla p. Nikischa, kapelmistrza z *Gewandhausu* lipskiego, dyrygującego teraz koncertami w Filharmonii warszawskiej, zasługuje śmiało na nazwę metareklamy. Utrzymuje ona bowiem, że ów Nikisch powynajdywał takie rzeczy w utworach rozmaitych mistrzów, o których oni sami — lubo je skomponowali — nie wiedzieli, że się w nich znajdują. Posłuchajmy *Kuryera warszawskiego:*

Kto on zacz? — wie już chyba każdy, zarówno muzyk, jak lubownik muzyki. Wie, że choć i nam nie zbywa na kapelmistrzach niepospolitych i że zagranica posiada wielu znakomitych przewodników orkiestry, w każdym jednak razie żaden z nich z Nikischem równać się nie może, bezwzględnie najlepszym, najznakomitszym — jedynym.

Pod jego elektryzującą pałeczką orkiestra przemienia się jakby w wielki, piękny organ, a członkowie orkiestry w klawisze. Na tym wielkim, żywym organie Nikisch gra, jak wielki wirtuoz. Co chce, z klawiszów dobędzie; jaki sobie głos życzy, taki mu zabrzmi; jakie kombinacye regestrów uważa za najodpowiedniejsze do uwydatnienia należytego tej czy owej myśli kompozytora, tego czy owego efektu, takie jednem skinieniem swej czarodziejskiej batuty na wierzch z fali zespołu dźwięków orkiestry wyprowadzi.

A to go przedewszystkiem wyżej stawia ponad innych kapelmistrzów, nawet najznakomitszych, że właśnie lepiej od nich kombinuje głosami instrumentów grup poszczególnych, że wszystkie pomysły kompozytora i efekty instrumentacyjne uwydatnia dokładniej, ba! — nawet takie, o których sami twórcy nie wiedzieli, że je umieścili w partyturze. Głośnem się np. już stało w całym świecie muzykalnym odnalezienie przez Nikischa melodyi samodzielnej w waltorniach, w zakończeniu uwertury do „Tannhäusera," o której nawet sam Wagner nie wiedział, a przynajmniej nigdy nie zwracał na nią uwagi, a przeróżni kapelmistrze-wagnerzyści ani się jej nie domyślali.

A fakt to przecież nie jedyny, niema bowiem takiego utworu w dawniejszej i nowszej literaturze muzycznej, w którymby Nikisch jakiejś nowej melodyi nie odkrył i z któregoby kilka przynajmniej efektów, zgoła nowych, a licujących zupełnie z charakterem i nastrojem muzyki, nie wyłowił z partytury.

Kilka takich efektów rytmicznych i dynamicznych uwydatnił wczoraj w starej uwerturze Cherubiniego Anakreon", mnóstwo w cudnej symfonii patetycznej Czajkowskiego, w „Tańcu szkieletów" Saint Saënsa (że tylko wspomnę o nader charakterystycznem użyciu smyczkowania w końcu tego poematu, naśladującego jakiś poświst, czy zgrzyt), w wspaniałym „Szmerze lasu" z dramatu muzycznego „Zygfryd" Wagnera, w tegoż autora „Pochodzie bogów do Walhalli" i we wspomnianej już powyżej uwerturze do „Tannhäusera".

Zmarli. W Krakowie Stanisław Armółowicz, długoletni starszy cechu rzeźniczego, były radny miejski, w wieku lat 67.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 15, w poł. + 20 R. Bar. 752. Spada. Pogoda. — Zanosi się na burzę.

Aforyzmy.

Potrzebujemy marzeń, nadziei, złudzeń. Złudzenie, które mnie pociesza przez godzinę, więcej warte od prawdy, która mnie smuci. Gdy chcemy leczyć chorego, nie powtarzamy mu ustawicznie, że jest chorym; przeciwnie — mówimy mu o czem innem. Dlatego właśnie godni wdzięczności są poeci, bo mówią nam *o czemś innem*. Gdyby nie było róż, należałoby je wynaleźć.

Poezya nie umiera, lecz tak, jak wszystkie rzeczy ludzkie, przekształca się.

Wielu uczonych spiera się o to: czy ziemia zginie z zimna czy z gorąca, z wyziębienia czy z ognia? Sądzę, że zginie z nudów. Wszystkie miasta będą jednakie, wszystkie ulice jak jedna. Wszyscy ludzie przywdzieją jedną liberyę, będą jadali to samo na obiad, będą chodzili po jednakowych alejach i ogrodach. Ziemia będzie pokryta siecią dróg, ale nikt po nich jeździć nie będzie, bo wszystkie będą prowadziły do miejscowości jednakich.

Zagadka.

Ani pęd wiatru — ni prąd bystrej rzeki,
Ni światła chyżość sprostać jej nie zdoła.
— Moment! a może przemknąć świat daleki,
W czem ją powstrzymać daremna mozoła!
Bo dar jej — użyć bez granic swobody
I dotrzeć wszędzie, gdzie tylko chęć czuje.
Dlatego nie zna więzów, ni przeszkody,
I nikt nie zbada dokąd się kieruje,
Póki nie zdradzi sama dążeń celu.

Kiedy szlachetna, Bożych prawd spragniona,
I z dobrą sprawą zawsze idzie w zgodzie,
Wtedy się staje godną czci i chwały, —
Lecz, gdy używa niecnego fortelu,
Śmiertelną strzałą w słabe serca godzi,
By w nich wrodzone zniszczyć ideały....
O! wtedy — zanim ma się ziścić w czynie,
Raczej niech zaraz w swem poczęciu zginie.

Sscs...

Widowiska i koncerty.

Filharmonia. Dziś w sobotę ostatni koncert w sezonie 1902/1903 pod osobistą dyrekcyą R. Leoncavalla ze współudziałem Wandy Ottówny, Stanisława Orzelskiego i Adama Ludwiga. — Jutro w niedzielę Koncert „Lutni" ze współudziałem solistów: Aleksandry Dąbrowskiej, Zofii Reindlowej, dr. Karola Czernego, Zygm. Uricha i Aleksandra Niżankowskiego. Na organach będzie grał Henryk Jarecki. W program wchodzi: „Samson," oratoryum Händla.

Teatr miejski. Dziś w sobotę „W noc lipcową" Gorczyńskiego. — W niedzielę popołudniu „Piękna z Nowego Jorku," wieczorem „Mieszczanie" Gorkiego.

„Świat cudów" w pasażu Mikolascha: przedstawienie codziennie o godz. 8 wieczorem.

Sport.

W niedzielę 3-go maja odbyły się w Warszawie pierwsze w tym roku wyścigi. W pierwszym biegu o nagrodę 800 rubli zwyciężył koń p. A. Tretjakowa „Dr. J.", drugi przyszedł do mety „Kimberley" Markozowa, trzeci „Pan" Wieliczkowskiego.

W drugim biegu o nagrodę 900 r. przyszła pierwsza do mety „Pörge" J. Komierowskiego, drugim „Salto Maggiore" E. Łazarewowej, trzecim „Rulon" L. Grabowskiego.

W trzecim biegu zwyciężyła „Drawa" ks. Lubomirskich, po niej przyszedł do mety „Extase" M. Łazarewa, dalej „Azamata" hr. A. Stenbock-Fermora.

W biegu czwartym pierwszy stanął u mety „Lorne" M. Łazarewa, drugi „Cicha" J. Komierowskiego, trzeci „Sant Yago" J. Reszkego.

W biegu piątym pierwszym u celownika był „Dziryt" ks. Lubomirskich, drugim „Atryd" hr. Stenbock-Fermora, trzecim „Joubert II." E. Łazarewowej.

W biegu szóstym pierwszy przyszedł do mety „Rubikon" M. Łazarewa, drugi „Claudine" J. Reszkego, trzeci „Batrel" H. Blocha.

W siódmym biegu o nagrodę sprzedażną 800 rubli pierwszą była u mety „Dźwina" ks. Lubomirskich, drugim „Orion" hr. Stenbock-Fermora, trzecią „Barkarola" A. Tretiakowa.

W ostatnim biegu pierwszą była „Dżuma" ks. Lubomirskich, drugim „Korybut II." L. Gawlikowskiego, trzecim „Joubert II." A. Daszewskiego.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 7 maja.

(Z.). Powszechnie oczekiwano dziś obniżenia stopy procentowej przez Bank angielski, to też gdy w południe nadeszła wiadomość, że dyrekcya tego banku postanowiła pozostać nadal przy 4%, pomimo, że stan zapasów kruszcowych w ciągu minionego tygodnia wcale się nie pogorszył, wywołała ona ogólną konsternacyę. Upór, z jakim dyrekcya banku angielskiego obstaje przy tej, o tej porze roku niebywale wysokiej stopie dyskontu, wydaje się sferom giełdowym wprost niepojęty i mimowolnie nasuwa przypuszczenie, że decydujące sfery finansowe w Londynie przecie nie dowierzają obecnej sytuacyi politycznej na Bałkanie. Ta okoliczność w związku z doniesieniami z Konstantynopola, z których wnosić można, iż stosunki między Turcyą a Bułgaryą stają się naprężone, sprawiła, że stagnacya na targu tutejszym przybrała jeszcze większe rozmiary, a kursa obniżyły się.

Austryackie ministeryum finansów wysłała kilku wyższych urzędników do Berlina celem dokładnego zbadania urządzeń i organizacyi giełdy tamtejszej. Studya ich mają posłużyć za podstawę do ewentualnej reformy giełdy wiedeńskiej.

Ostatnie notowania:

Akcye austr. Zakł. kredyt. 670·00, węg. Zakł. kredyt. 727·00, Anglobanku 275·50, Unionbanku 531·00, Länderbanku 410·50, Bankvereinu 487·00, Bodencredit 954·00, Gal. Banku hip. 539·00, Statsbabny 684·00, Lombardy 48·50, Kol. Elbethal 435·00, Północnej 5560, Ozernowieckiej 000·00, Alpiny 385·25, Rima Murany 475·00, Praskiego Tow. żel. 1665, Fabryki broni 000·00, Tureckie tytoniow. 343·00, Oblig. węg. indemniz. 99·25, Renta majowa 100·75, Austr. renta koronowa 101·05, Węgier. renta koronowa 99·50, 56-letnie Listy Tow. kredyt. ziem. 98·30, 4% Listy Banku krajow. 99·00, $4^{1}/_{2}$% Listy Banku krajow. 102·45, 4% Listy Banku hipotecznego 98·40, $4^{1}/_{2}$% Listy Banku hip. 101·50, 5% Listy Banku hipotecz. 112·00, 4% Gal. Oblig. propin. 99·95, 4% Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99·70, 4% Poż. m. Lwowa 96·85, Losy turec. 116·75. Marki 117·07, Ruble 252·75.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 30go kwietnia do 6go maja — bez opłaty

akcyzowej. Waluta koronowa i za 50 kilogramów. Pszenica stara 7.95 do 8.15, żyto 6.20—6·40, jęczmień browarny 5.50—5.90, jęczmień pastewny 5.25—5·75, owies 5·75.—6·15, hreczka 6·75—7·25, kukurudza zeszłoroczna 6.—6.20, kukurudza nowa 5.50—6.60, proso 0.00—0.00, groch do gotowania 7·75—9.25, groch pastewny 5.90—6.25, soczewica 0.00—0.00, bobik 5·15—5.40, wyka 4.80 do 5.50, koniczyna czerwona 67.50—82.50, biała 60.00 do 80.00, szwedzka 60— do 90.00, tymotka 28.50 do 84.00, fasola 00—00, anyż ros. —.00——, anyż płaski —.00——.00, kminek 00.00—0000 rzepak zimowy 9·00—9.30, rzepak letni 9.00—9.25, Rzepik zimowy —.—, lnianka 0.— do 0·—, nasienie lniane 10.25—10.50, nas. konopne 7.25—7.50, chmiel —.— do —·—, nafta zwykła 14.00 do 15.00, salonowa 16.00—17.00, łój topiony 39.00 do 40.00, Wosk ziemny 00.00—00.00, spirytus 10.000 litr. proc. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 36.25—36.60.

Sprawozdanie targowe Lwowskiej izby kupieckiej. Lwów, 8 maja. (Ceny w walucie koronowej za 50 kg. netto loco (paritas) Lwów bez akcyzy).

Pszenica prima 8·00 do 8·20, średnia 0·00 do 0·00, żyto prima 6·10 do 6·30, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 5·00 do 5·50, pastewny —·— do —·—, owies pański 5·60 do 6·00, chłopski —·— do —·—, kukurudza prima 6·00 do 6·20, średnia 0·00 do 0·00, rzepak zimowy nowy 9·25 do 9·50, letni —.— do —·—, siemię lniane 10·00 do 10·25, siemię konopne 7·00 do 7·25, koniczyna czerw. prima 70·— do 80·—, średnia —·— do —·00, koniczyna biała prima 70·— do 75·—, średnia 45·— do 50·— Thymotě 25·— do 30·— szwedzka —·— do —·—, anyż okrągły 00·00—00·00 płaski 00·00 do 00·00, groch do gotowania 8·00 do 8·50, zielony 8·25 do 8·50, pastewny 6·00 do 6·25, bobik koński 4·75 do 5·00, wyka 4·75 do 5·25, otręby pszenne 3·50 do 3·60, żytne 4·00 do 4·10, chmiel 00·— do 00·—

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów kontyngent 34·00 do 34·37 nadkontyngent 19·25 do 19·87; Tarnopol-Brody kontyngent 34·25 do 34·50, nadkontyngent 19·50 do 20·00; Sokal-Jarosław kontyngent 34·75 do 35·12, nadkontyngent 19·87 do 20·25; Rafinerye Lwów kontyngent 36·25 do 36·50, nadkontyngent 21·50 do 22·00.

Cena bez wszelkich kosztów za 10.000 litr proc.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń 9 maja. W dolno-austryackim Związku przemysłowym odbyło się wczoraj uroczyste zgromadzenie, na które przybyli także protektor arcyks. Otto, prezes gabinetu Koerber, ministrowie Wittek, Hartel, Boehm-Bawerk, Rezek i Piętak, namiestnik Dolnej Austryi, wysocy urzędnicy i dygnitarze. Arcyksiąże wręczył robotnikom nadane im przez Cesarza odznaczenia, w uznaniu długoletniej ich pracy w jednem i tem samem miejscu. Prezes radca handlowy Denk podniósł zasługi prezydenta ministrów i prosił go, by zechciał przyjąć godność członka honorowego Związku.

Dr. Koerber podziękował za zamianowanie go członkiem honorowym i zaznaczył, że pochwały, wygłoszone przez prezydenta Związku, odnoszą się widocznie do rzetelnych zamiarów i usiłowań mówcy celem podniesienia Austryi na wszystkich polach życia ekonomicznego. Niestety, jeszcze jesteśmy dalecy od tego celu. Zwłaszcza przemysł musi jeszcze przejść ciężką walkę. Prezydent ministrów nie może zgodzić się na pogardliwą nazwę „mały przemysł"; bo dobroć pracy rozstrzyga tąk w wielkim, jak małym przemyśle. Mówca nie zaprzecza konkurencyi, jaką stworzyły maszyny rękodzielnikom, lecz maszyna konkurować może tylko w technicznem wykonaniu, ale nie w artystycznem. Wspominając o ogólnych kwestyach, zaznaczył prezydent ministrów, że walka polityczna zmienia ciągle wewnętrzną formę, zwłaszcza taktykę. Dlatego kierujący nawą państwa mężowie stanu wolni być muszą od namiętności, żeby dopiąć celu.

Trudno mi — rzekł dr. Körber — ukrywać, że były chwile, w których niełatwo mi było pozostać spokojnym. Ale mi się to udało i to dało mi siłę innych uspokoić. Jeżeli w państwie naszem kwestya językowa więcej zaciążyła niż w innych państwach, to nie można jeszcze z tego powodu mówić o narodowościowym chaosie. Doniosłość problematu austryackiego nie powinna dopuścić do opuszczenia rąk. Walka narodowościowa przepływa wielkiemi falami, ale nad wzburzonemi wodami unosi się wielkie słowo „patryotyzm", które prowadzi okręt szczęśliwie do celu. Mówca kończy, że od chwili objęcia urzędu swego do dziś zawsze stawiał kwestye ekonomiczne i kulturalne na pierwszym planie swego programu. Austrya uprawniona jest do zajęcia wybitnego stanowiska na rynku światowym.

Nie chcę — mówił minister — nikogo oskarżać, ale muszę zaznaczyć, że panujące odrętwienie powinno raz już ustać. Musimy pracować i znaleźć drogę do ekonomicznego rozkwitu, a to będzie też najpewniejszą drogą do wewnętrznego pokoju. Musimy mieć i zdrowe rękodzielnictwo i potężny przemysł. Musimy wyzyskać naturalne drogi wodne z zachodu na wschód i najważniejszy port światowy do Orientu, który już posiadamy. W tem najpewniejsza droga do pokoju.

Mowę d-ra Koerbera nagrodzono hucznymi oklaskami.

Wieczorem odbył się bankiet, na którym Koerber wygłosił toast na pomyślność przemysłu i dolno-austryackiego związku przemysłowego.

Arad 9 maja. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że jak stwierdzono przy krwawych rozruchach przy wyborze wójta w Sepoes straciło życie 7 osób, a 14 jest ciężko rannych. Celem zaprowadzenia porządku wysłano 25 żandarmów, kompanię wojska i komisarza.

Paryż 9 maja. Wczoraj odpłynęły do Salonik dwa francuskie pancerniki.

Pekin 9 maja. Biuro Reutera donosi: Rosya sprowadziła do Niuczwang wielkie armaty. 14.000 Rosyan stoi między ujściem rzeki Liao a portem Arthur. Rosyanie zbudowali na wzgórzu fortyfikacye, panujące nad drogą do rzeki Yalu. Do Niuczwang sprowadzono wielkie zapasy. Urzędowe depesze donoszą, że przygotowania te poczyniono przeciw wrogiemu dla Rosyi ruchowi w Mandżuryi.

Waszyngton 9. maja. Departament stanu otrzymał urzędową wiadomość, potwierdzającą przygotowania Rosyi w Niuczwang. Ponieważ prezydent Roosevelt bawi w Kalifornii, zażądał sekretarz stanu Hay upoważnienia do wspólnej akcyi Stanów Zjednoczonych, Anglii i Japonii przeciw agressywnemu postępowaniu Rosyi w Niuczwang.

Winnipeg 9 maja. Na kolei Kanada-Pacific nastąpiło zderzenie się dwu pociągów, przyczem pociąg robotniczy się zapalił, a dwunastu robotników zginęło, 8 zaś jest ciężko rannych.

Rzym 9 maja. Odbyło się tu bardzo liczne zebranie Zjednoczenia prasy w sprawie prześladowania Ormian i Macedończyków. Przemawiało kilku mówców, między innymi Anatole France, ks. Odescalchi, reprezentanci prześladowanych narodowości i wielu innych. Postanowiono zwołać wielki mityng w tej sprawie.

Paryż 9 maja. Sędzia śledczy przesłuchał jeneralnego ajenta OO. Kartuzów Audiera w obecności kuzyna jego Guerre. Audier trwał przy zeznaniu, że Guerre po śniadaniu dnia 15 marca zapewnił go, że jeśli się da p. Edgarowi Combes 300.000 franków, to uda się przeprowadzić autoryzacyę zakonu Kartuzów. Guerre zapewnił, że nigdy takiego projektu nie przedkładał. Dziennikarz Pontet potwierdził ogłoszony w swym dzienniku artykuł w sprawie propozycyi, uczynionej Audierowi.

(Depesze popołudniowe).

Londyn 9 maja. Omawiając kwestyę mandżurską zaznacza *Standard*, że sprawa ta przybrała poważny charakter. Rosya czyni przygotowania, aby sprawę tę w gwałtowny sposób rozstrzygnąć. Stany Zjednoczone wystąpią prawdopodobnie wspólnie z Anglią i Japonią i sprzeciwią się zamierzonemu naruszeniu prawa międzynarodowego. Cierpliwość w Waszyngtonie już się wyczerpała. Także Niemcy — zdaje się — nie odważą się popierać Rosyi w jej usiłowaniach stworzenia dla siebie wyłącznego monopolu w Mandżuryi i Chinach.

W tym duchu pisze także *Morning Post* zaznaczając, że Japonia ma teraz najlepszą sposobność do wypowiedzenia Rosyi wojny, a kto wie, czy później nadarzy się taka sposobność. Pierwszy zaś strzał, który padnie z Japonii, zobowiąże Anglię do działania, skoro tylko jakie inne mocarstwo stanie po stronie Rosyi.

Budapeszt 9 maja. Policya uwięziła wczoraj bandę włamywaczy, złożoną z 5 członków. Aresztowani zeznali, że dokonali już 15 razy włamania się do kas. Dwóch członków bandy pracowało w fabryce maszyn kolei państwowych.

Oran (w Algierze) 9 maja. Wczoraj w nocy napadły szczepy berberyjskie na francuską karawanę, złożoną z 500 wielbłądów, obładowanych prowiantami i towarami i wszystko zrabowały. W walce, która przytem powstała, trzydziestu ludzi, konwojujących karawanę, poległo, a 8 odniosło rany. Napastnicy byli liczniejsi od karawany, dlatego nie można było ich ścigać.

Petersburg 9 maja. W Rostowie nad Donem rozrzucano w ostatnim czasie codziennie proklamacye. Obawiają się zajść takich jak w Kiszyniowie (t. z antysemickich), zwłaszcza, że wielu tamtejszych robotników pozostaje bez pracy. Wczoraj odbyło się w Rostowie zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem osób z inteligencyi. Zebrało się około 500 uczestników. Wysłano piechotę i kozaków, by uwięzić uczestników zgromadzenia; wszelako gdy wojsko przybyło, nie zastało już na miejscu zebrania nikogo.

Wiedeń 9 maja. Wykłady i prace laboratoryjne na politechnice tutejszej zasystowano z powodu ostatnich zatargów pomiędzy studentami niemiecko-narodowymi a katolickimi. Wydano ogólny zakaz noszenia barw burszowskich.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 9 maja. W. Klominek z Trzenicy. A. Bachrach z Tryestu. S. Lewandowski z Bełzca. J. Leburg z Berlina. A. Singer z Budapesztu. M. Langowa z Ostroża. A. Noel z Sosołówki. K. hr. Romer z Brzuchowic. M. Brykczyński z Pacykowa. S. hr. Baworowski z Ostrowa. M. Lisowiecki z Chłopic. Dr. A. Nimlun ze Stanisławowa. W. Gnoiński z Krasnego. M. Dattner z Krakowa. A. Łączyńska z Zaborza. A. Münz ze Stryja. E. Kurmanowicz ze Zborowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 9 maja. St. Pawlikowski z Berezowicy. St. Agopsowicz z Błożwi. A. Przedrzymirski z Jajkowiec. Prot. Komornicki ze Schodnicy. J. Czajkowski z Żyrawy. E. Noel z Gródka. J. Pieniążek z Lipinki. J. Grunwald ze Strychaniec. J. Fedorowicz z Russowa. Dr. H. Jordan z Krakowa. T. Jarzymowski ze Stanisławowa. T. Robiczek z Pragi. M. Lichermann z Budapesztu. J. Sroczyński ze Schodnicy. M. Treitz z Budapesztu. H. Mierzeński z Dubowic.

HOTEL FRANCUSKI.

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 8 maja. J. Łoziński z Zarzecza. J. Frydmanowie z Sołotwiny. J. Menniger, A. Habl, C. Schwarz, P. Weeber, A Kölbe, N. Pöschl, J. Hadinger i H. Lehner z Wiednia, E. Bogucki z Przemyśla. G. Głuchowscy z Kamiennej. F. Buschowa z Kołomyi. J. Gawecki z Dzikowa. M. Łomżyński ze Skawiny G. Sieklucki z Koszyłowiec. J. Isenbergowie z Krakowa. T. Benisch z Sanoka. M. Korolowie z Żółkwi.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 9 maja. (Giełda towarowa). Cukier 22·50 (spokojnie). Spirytus 39·80 (bez zmiany). Nafta niezmieniona.

Berlin 9 maja. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·35. Spirytus 00.00.

Paryż 9 maja. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocent. renta 97·85 Mąka („Fleur de Paris") 83 75.

Wiedeń 9 maja. Targ zbożowy. Kursa niezmienione. Usposobienie ustalone. Pogoda piękna.

Budapeszt 9 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach 1 po 50 klg.) Pszenica na maj 7·69—7·70, na październik 7·44—7·45; żyto na październik 6·54—6·55; owies na maj 6·04—6·05, na październik 5·64—5·66. Kukurudza na maj 6·42—6·43, na lipiec 6·44—6·45. Rzepak na sierpień 12·00—12·55. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: rezerwowana. Usposobienie: przyjemniejsze. Pogoda: wiatr.

Frankfurt 9 maja. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 210·60. Koleje państwowe 000·00 exclusive kupon. Alpiny 000·00. Disconto 188·90. Laura 000·00.

Wiedeń 9 maja. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1890 3%	276.00
" " " " " 1889 3%	000.00
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4%	275.50
Uregulow. Dunaju z r. 1880 100 z. 5%	277.—
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4%	259.00
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2%	90.00
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr.	116.75

b) bezprocentowe:

Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 18.85, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438.00, Clary 40 zł. m. k. 165.00, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84.25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74.00. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70.00, Ofen 40 zł. 174.00, Palffy 40 zł. m. k. 175.00, Czerw. krzyża-austr. 10 zł. 54·90, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 27.—, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68.—, Salma 40 zł. m. k. 237.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 75.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270.00, Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 441.—.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1903 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2·31***, **1.30**, **8.40***, 6.10, 8.55, 5.50, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7·35, 5.06, 10·02*.
Z Tarnopola: 3.30* (na dw. gł.) 3.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.***, **1·40**, 6.20, 5.40, 9.20*.
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**
Ze Stryja: 7.45, 1.10, 4.35, 10.40*.
Z Rawy i Sokala: 8.15, 5.55.
Z Janowa: 7.40, 1.25, 9.25*, 10.07* (od 17/5 w niedziele i święta).
Z Brzuchowic: 6.50 (od 17/5), 3.14 (od 17/5 w niedziele i święta), 8.04* (od 17/5 w niedziele i święta). 8.25* (od 15/5 w dni powszednie), 9.12* (od 17/5 w niedziele i święta).
Z Tuchli: 4·35 (od 15/6).
Ze Skolego: 4·35 (od 1/5).
Z Pustomyt: 9.35 (od 1/6 w niedziele i święta).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12·45***, **8.25**, **2.50**, 4.10*, 8.35, 10.55*.
Do Rzeszowa: 8·25.
Do Przemyśla: 7.20*.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50**, 6.30, 9.—*, 11.—*; z Podzamcza: **2·04**, 6.48, 9.20*, 11.24.
Do Tarnopola: 10.40 z dw. głównego, 10.57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.22, 10.35, 10·42*.
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 3.05, 6·40*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.10*,
Do Janowa: 9.15, 1·14 (od 17/5 w niedz. i święta), 3.15, 6.30*, 9.55 (od 17/5 w niedziele i święta).
Do Brzuchowic: 5.50* (od 17/5), 2·10 (od 17/5 w niedz. i święta), 8.30 (od 15/5), 8.14* (od 17/5 w niedziele i święta)
Do Tuchli: 3.05 (od 15/6).
Do Skolego 3.05 (od 1/5).
Do Pustomyt: 1.55 (od 1/6).

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Lpr. 561/03.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera-adjunkta miejskiego Zakładu wodociągowego w IX randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 2800 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do dwóch 4o leci po 200 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać ukończeniem wydziału budowy maszyn na politechnikach austryackich lub równorzędnych zakładach zagranicznych, dwoma egzaminami rządowemi, oraz, że są obywatelami państwa austryackiego i że nie przekroczyli 40go roku życia.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu **w terminie do 22 maja 1903.**

Lwów, dnia 5 maja 1903.

Obszerną broszurę
o TRUSKAWCU
wysyła na żądanie
ZARZĄD.

W pierwszym i trzecim sezonie
o 30 procent taniej.

W Truskawcu

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem
Początek sezonu 15 Maja — Koniec 30 Września.

reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe.

---

†

Szymon Gofryk

pensyonowany konduktor kolejowy i właściciel realności

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 8 maja 1903, przeżywszy lat 57.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 10go maja o godz. 5tej po południu z domu żałoby przy ul. 29. Listopada l. 45, na cmentarz Janowski, na który w ciężkim smutku pogrążona żona z rodziną — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w cerkwi św. Jura w poniedziałek dnia 11 maja o godz. 9tej rano.

Lwów dnia 8 maja 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

---

†

Marya Melzer

emerytka

urodzona w roku 1814, po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami usnęła w Panu dnia 8 maja 1903 r.

Obrzęd pogrzebowy z domu żałoby ul. Zamarstynowska l. 26 B, na cmentarz Łyczakowski, odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m., o godz. 3ciej po południu.

Lwów, dnia 8 maja 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego l. 10.

---

†

Alojza Fibichowa

wdowa

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 8go maja 1903 r., przeżywszy lat 79.

Pozostałe córki, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 10 maja o godz. 4tej po południu z domu żałoby przy ul. Gródeckiej l. 11 na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym św. Anny w piątek dnia 15 maja o godz. 9 rano.

Lwów, dnia 8 maja 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

---

†

Petronela Jugendfein

opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zmarła dnia 7 maja 1903 r., przeżywszy lat 90.

W smutku pozostała Rodzina zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 9 maja o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 43 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 8 maja 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów, Sobieskiego l. 10.

---

†

Edmund Stanisław Raif

c. k. urzędnik sądowy

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 9go maja 1903 r., przeżywszy lat 32.

Pozostała żona z rodziną zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 11go maja o godzinie 4tej po południu z domu żałoby przy ul. Łazarza l. 7 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 9 maja 1903.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12
Adler M., plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
A. Brattel ul. Sykstuska 28.
Baum, Hotel Warszawski.
Baran S. ul. Leona Sapiehy.
Bauer D. Hotel de Laus.
Blasbalg S. ul. Teatralna 20.
Drucker J., ul. Gródecka.
Filharmonia, gmach Skarbka.
Fried Jakób, Rynek 18.
Fränkel J. ul. Leona Sapiehy
Garfunkel O. ul. Sykstuska.
Griffel ul. Żółkiewska.
Grünfeld S., ul. Łyczakowska
Herold A., ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ilków M. ul. Sobieskiego.
Jacoby J. Chorążczyzna.
Kawiarnia teatralna.
Kawiarnia europejska ul. Jagiellońska.
A. Kell, ul. Kopernika.
M. Kell ul. Wałowa.
Kostkiewicz A., ul. Wałowa
Kraus S. Szpitalna,
Kreindler J., plac Bernardyński.
Kanarienvogel A., Jagiellońska 16.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig J., ul. Krakowska 7.
Löwenheck J., ul. Trybunalska 4.
Łopaciński W., ul. Gródecka.
Makowski K. Krasickich.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
Nussenblatt H., ul Leona Sapiehy
Pochmarski, Pasaż Mikolascha.
Przybylski K., ul. Trybunalska.
J. Voise, Żółkiewska.
Reich S., Rynek.
Rothberg A. ul. Kazimierzowska.
Rudziński A. Restauracya kolejowa.
Rothberg M., ul. Gródecka (Bema).
Rossignon ul. Pańska.
Schapira S. Rynek.
Salzberg H. Kazimierzowska.
Schall Sara, ul. Kazimierzowska.
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Teitelbaum ul. Gródecka.
Wollisch ul. Grodecka.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Zukiermann J., Zimorowicza 18.
Zuckerman S. ul. Sobieskiego 28

BOK OKOCIMSKI

(porter krajowy).

Toepfer Naftuła ul. Trybunalska.
Baczewski Z. pl. Halicki.
Baum Hotel Warszawski,
Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.
Waldbaum A ul. Grodecka.
Schapira S., Rynek.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p

S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Kuszczak & Zubik

we Lwowie pl. Halicki l. 1.

polecają w olbrzymim wyborze

Wełny modne na kostyumy i toalety wizytowe
Jedwabie i fulary.
Nowości oryginalne na bluzki.
Szkoty wszelkiego rodzaju.
Najtaniej. **Najtaniej.**

Santonicum

środek dyetetyczny znakomity likier wzmacniający żołądek **Fabryki w Santoni, Trento-Berlinie.** Cena flaszki K. 1·20. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach delikatesów. Skład główny **w Alte K. K. Feldapotheke, Wien I. Stephansplatz 8.**

Otwarto

w Pasażu Mikolascha od ulicy Krętej
Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

Swiat i życie w barwnych obrazach plastycznych
Widoki natury — podróże — Stolice świata — Wyprawy naukowe — Wypadki historyczne — Obrazy z postępu cywilizacyi — Sztuka i nauka — itd. itd.

Zmiana obrazów co tygodnia od 3-go maja 1903.

Francuska — Szwajcarya

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10tej rano do 10tej wieczór.

Tłómaczenia z polskiego na niemieckie i z niemieckiego na polskie wykonuje zupełnie dokładnie i wiernie akademik. Adres w biurze Plohna.

Kupię majątek czysto lasowy wartości do 1,000.000 kor. we wschodniej Galicyi. Płacę gotówką. Pośrednictwo wykluczone. Adres: „Roman S.“ Lwów, główna poczta.

PARCELA **w korzystnem położeniu bardzo tanio do sprzedania.** Wiadomość: Kaspra Boczkowskiego l. 10, II piętro, drzwi 9.

Agronom

kawaler

poszukuje posady od lipca, chętnie na tantyemę.

Adres: **„Rolnik“** poste-restante Niżankowice.

Cztery ogiery rasy arabskiej, zdatne do rozpłodu, na sprzedaż, Lwów, Rynek 6.

Kupię folwarczek, około 200 mrg obszaru w tym część lasu, nawet młodego. Warunki: bliskość stacyi, rzeka i piękna okolica. Zgłoszenia dla F. G. przyjmuje Lwowska Izba załatwień, plac Dąbrowskiego l. 5.

Uczniów, którzy w domu niechętnie się uczą **przyjmie na całe popołudnie** pensyonat ul. Kurkowa l. 14, gdzie znajdą **zupełną pomoc w naukach** za miernym wynagrodzeniem; przygotowuje się też **do egzaminu wstępnego** do szkół średnich, jakoteż **prywatystów** do innych egzaminów. Nauka gry i zabawy zawsze pod nadzorem i przy współudziale nauczycieli.

Française

plus agée, possédant bien l'allemand et enseignant les éléments de l'anglais et de la musique, désire se placer comme gouvernante de suite.

S'adresser à Melle de **Skowrońska** Agence de placement. Cracovie, rue Kapucyńska 8.

Osoby rzetelne

mogą sobie zapewnić **stały, wysoki dochód,** przyjmowaniem zamówień na pewien artykuł nadzwyczaj pokupny. Liczne polecenia, spłata w ratach, wzór bezpłatnie.

Bliższe szczegóły pod adresem: **K. C. 2768.** Rud. Mosse, Koeln (w Niemczech). (Znajomości fachowych nie potrzeba).

Kosiarki Mc Cormicka po 450 koron, Żniwiarki Mc Cormicka po 620 koron. Fachowi monterzy. Skład wszystkich rezerwowych we Lwowie.

Dom dla Ziemian we Lwowie.

Agencya nauczycielska, Lwów, Kamińskiego 6 poleca Nauczycielki, bony różnej narodowości.

Szparagi

w najlepszym gatunku, słodkie i grube strąki 5 klg. 5 koron.

Świeże czereśnie 5 klg. 4 kor. opłatnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości wysyła

Johan Suttner w Görz.

Odsprzedającym liczę najtańsze ceny.

Parasolki
Bluzki
Halki
Rękawiczki
Gorsety
Weloniki

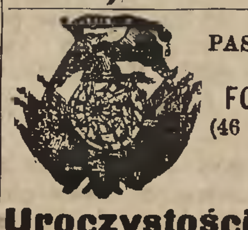
poleca najtaniej

FERDYNAND GÜTTLER

Lwów, pl. Halicki 3.

Świeże szparagi

znanej jakości, kilo począwszy od 70 hal., zależnie od grubości wysyła *Ogród handlowy i Fabryka konserwów w Lubyczy królewskiej,* linia kolei Lwów-Bełzec.



PASAŻ HAUSMANA
Lwowskie
FOTO-PLASTICON
(46 razy premiowane)
Od $^{10}/_{5}$—$^{16}/_{5}$
do widzenia

Uroczystości w Paryżu

podczas pobytu cara.

Wstęp 10 centów.

Parasolki

Skład i ceny fabryczne

Parasolki kolor. od	1.50
Parasolki fantazyjne	4.50
Parasolki koronk. od	7.50

Olbrzymi wybór parasoli

Parasole wełniane od	1.50
Parasole jedwabne „	4.50
Paski damskie „nowości“.	

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki l. 8.

WAŻNE

dla P. T. c. i k. Poczmistrzów

Skrzynki pocztowe typu S. N. V., wraz z 2 wkładami lub bez tychże. — Tarcze z godłem pocztowem podług przepisów c. k. Dyrekcyi poczt — poleca

Maryan Bendl

dostawca dla c. k. poczt i telegrafu
pracownia artystyczno-blacharska
Lwów, ulica Sykstuska l. 14.

Cierpiący na przepuklinę

popełniają zbrodnię!

przeciwko swemu zdrowiu, jeśli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacyi. **Dostałem złoty medal!** Prospekta pod dyskrecyą gratis.

KAROL TIESEL

specyalista,

Wiedeń VI..

Amerlingstrasse 19.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Wekcerówej,** Lwów ul. Kopernika 8 II p., II piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Gorsety

najnowszego kroju, z prostą bryklą
poleca

Warszawska Fabryka Gorsetów

„Karolina“

Lwów, Pasaż Hausmana.



Zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonuje się w przeciągu 24 godzin.

Nowy rozkład jazdy kolejami

ważny od 1-go maja b. r.

podaje

KURYER KOLEJOWY

Do nabycia:

Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9,

oraz w księgarniach i trafikach.

OBUWIE najlepszego gatunku dla:

PAN i PANOW poleca:

Adam Przylibski

Magazyn towarów modnych męskich. — Lwów, plac Halicki liczba 3.

Reprezentacya I. ogólnego Towarzystwa urzędników „Beamten Verein“ i zastępstwo Consorcyum „Währing“ we Lwowie, ulica Leona Sapiehy l. 65, udziela objaśnień pisemnie lub ustnie w sprawach asekuracyjnych, wszelkich kombinacyi, jak też i

pożyczkowych

dla P. T. urzędników profesorów, nauczycieli, notaryuszy i oficerów (od nadporucznika począwszy).

Łyczko do obwiązywania drzewek
Maść do szczepienia
Szczotki druciane do czyszczenia drzewek
Lep na gąsienice
Dziegieć przeciw mrówkom
poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie.

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *obcych języków, bez nauczyciela,* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki Kurs I-szy złr. 1·20, — kurs II-gi złr. 2.40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80.
Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·15, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10, kurs II-gi złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni
B. Połonieckiego, ul. Akad. 2, Lwów.

Sole do kąpieli
we wszystkich gatunkach
Słód i Kule żelazne
Liście orzechowe
Wątrobą siarczaną
Korę dębową
poleca najtaniej

Alojzy Hübner

we Lwowie.

Pierwszorzędna restauracya Filharmonii

wydaje obiady „Couwerts“ z 5 dań à 1 złr., w abonamencie 80 ct.; z 4 dań 80 ct.; w abonamencie 60 ct.; z 3 dań 70 ct., w abonamencie 50 ct. Kolacye codziennie do godz. 2giej w nocy. Czysty, obszerny, elegancki lokal, przyzwoita usługa — najświeższe produkty, rozmaitości stosowne wykonanie potraw.

Ceny znacznie zniżone.

Apartamenta na zbiorowe kolacye i bankiety stoją zawsze do dyspozycyi.

Colosseum

Pasaż Hermanów we Lwowie przy ul. Słonecznej.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia. Sensacyjne nowości jeszcze nigdy nie widziane! 5 sióstr **Lorrisons,** najsłynniejszy kwintet amerykański i tancerki **Cake-Walk, Józef Zejdowski,** były artysta teatrów warszawskich w swoim repertuarze. **Siostry Sitta,** najznakomitsze śpiewaczki styryjskie. **Gostons Company,** akt muzykalno-tronsformacyjny. **Tower and Clayton,** fabrykanci śmiechu. **Sgra Esperanza,** torero hiszpański. **Mlle Gouer,** śpiewaczka liryczna.— **Little Hertha** najmniejsza subretka świata. — Orkiestra c. i k. 80 pp. — Mimo olbrzymich kosztów **ceny miejsc znacznie zniżone.**

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

W pałacu Sztuki, na placu powystawowym

WYSTAWA

cyklu 15 wielkich obrazów Jana Styki

z powieści H. SIENKIEWICZA

„QUO VADIS?“

Pierwsze czasy chrześcijaństwa.

Kazanie św. Piotra w katakumbach,
Spotkanie św. Piotra z Neronem,
Pożar Rzymu,
Uczta Nerona,
Chrześcijanie w lochach cyrku,
Chrześcijanie rozszarpywani przez dzikie zwierzęta,
Widzenie św. Piotra **„Quo vadis, Domine?“,**
Św. Piotr przed śmiercią,
Błogosławieństwo apostolskie,
Walka Ursusa z bykiem,
Śmierć Nerona i t. p.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w Galicyi

(stacya kolei „Iwonicz“).

Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelaziste, najsilniejsze w Europie. Położenie górskie, 610 m. nad p. m. Zakład otoczony 600-morgowym lasem szpilkowym. — **Środki lecznicze:** Wewnętrzne użycie wód ze źródeł Karola i Amelii, kąpiele słono-jodowe, słono-gazowe (jak w Nauheimie), borowinowe i igliwiowe, hydroterapia, masaż, gimnastyka lecznica, leczenie elektrycznością.

Wskazania lecznicze: Zołzy (scrophulosis) we wszystkich postaciach, choroby kobiece, gościec, dna, kiła, choroby kości i stawów, choroby skóry i wogóle wszystkie choroby, wymagające przyśpieszenia i pobudzenia odnowy materyi. Urządzenie Zakładu wzorowe, mieszkania wygodne, elektrycznie oświecone, wodociągi, woda do picia źródlana. Msza św. codziennie w kaplicy zakładowej. Wyborna muzyka. Poczta i telegraf w Zakładzie.

Lekarze Zakładu: 1-szy Dr. Józef Wernicki i Dr. Julian Staniszewski, a oprócz tego 5 lekarzy wolnopraktykujących i w głównym sezonie Doc. chirurgii Dr. Gabryszewski. Dla wygody gości Zakład utrzymuje na stacyi kolejowej „Iwonicz“ spedytora Becka. Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. W 1-szym sezonie do 20 czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania tańsze. Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namuł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela: **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

Dra med. JÓZEFA TRAUBA proszek żołądkowy

Gastricin

Wybróbowany i zalecony przez lekarzy.

Tysiące ludzi są zmuszeni zastosowywać ścisłą dyetę, która jest ciężarem życia. Użycie proszku żołądkowego **Dr. Józefa Trauba „Gastricin“** uwalnia już po kilkurazowem użyciu od dyety. Dotyczy to nietylko chorych na żołądek, ale i cierpiących inne t. p. dolegliwości.

„GASTRICIN“

nie jest mimoto środkiem przeczyszczającym, (które stale używane szkodzą) lecz ustala funkcye żołądka.

Atesty i podziękowania, których prawdziwość adresy potwierdzają są najlepszym dowodem skuteczności tegoż. **„Gastricin“** jest zupełnie nieszkodliwy i przyjemny w użyciu.

Bliżej informują prospekty.

Próbki są do dyspozycyi PP. lekarzy.

Cena małego pudełka **2 K.,** większego **3 K.,** opłata **20 hl.** polecenie **45 hal.** więcej.

we Lwowie na składzie:

w Aptece pod gwiazdą Piotra Mikolascha, Z. Ruckera, apteka pod Słoniem jakoteż w innych aptekach.

Skład główny dla droguerzystów w **Salvator Apotheke w Preszburgu.**

Centralne biuro ogłoszeń, dzienników

i uniwers. reklamy

Adolfa Chulawskiego

w Wiedniu, VI., Getreidemarkt Nr. 13. (Telefon 2432).

przyjmuje: przedpłatę i ogłoszenia na wszystkie czasopisma świata; zamówienia, na wykonanie: afiszów, szyldów, illustracyi etc. przez pierwszorzędnych artystów. Udzielanie autentycznych adresów.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.